



W pierwszych dniach stycznia po prawie 27 latach posługi w Kościele na Grodzieńszczyźnie Białoruś opuścił polski kapłan ks. dr Roman Kotlimowski – wieloletni wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie, inicjator różnorodnych akcji duszpasterskich, wybitny kaznodzieja całkowicie oddany posłudze kapłańskiej i zatroskany o przyszłość Kościoła. Ks. Roman był związany z diecezją grodzieńską od momentu powstania: stał u początków tworzenia jej struktur kościelnych, był świadkiem wielu historycznych wydarzeń. W wywiadzie dla „Słowa Życia” kapłan opowiada o swojej posłudze na Białorusi i składa przed wyjazdem do rodzinnych stron wymowne życzenia Kościołowi na Grodzieńszczyźnie. – **Ks. Romanie, czy pamięta Ksiądz moment swojego przyjazdu na Białoruś?**

– Przyjechałem na Białoruś 20 marca 1990 roku razem z ks. prof. Jerzym Lewińskim. On został wtedy w Grodnie przy pierwszym biskupie na Białorusi obecnym arcybiskupie Tadeuszu Kondrusiewicz. Mnie skierowano do parafii św. Wacława w Wołkowysku. Tam posługiwałem około trzech miesięcy. Doświadczyłem pięknej pobożności oraz wielkiej serdeczności ludzi. Następnie biskup Edward Materski, który mnie skierował do Wołkowyska, zaproponował wyjazd do Wilna do parafii Ducha Świętego, gdzie proboszczem był ks. Aleksander Kaszkiewicz. † Tam służyłem ponad dziesięć miesięcy. Był to uroczy czas. Zobaczyłem piękno młodego Kościoła, wielbiącego Pana mimo panującego przez wiele lat systemu ateistycznego, który wymywał wszelkie wartości ewangeliczne, nawet bym powiedział, rodzinne z pokolenia, „karmionego” bezbożną ideologią, absolutnie przeciwną Stwórcy i Kościołowi. Ilości starszych kapłanów oraz otoczenia, dzięki ich doświadczeniu i wsparciu starałem się dobrze realizować swoje obowiązki.

Kiedy z Polski wróciłem do Wilna, zaczęło się już zupełnie inne życie. Zdecydowano, że pojedę wraz z nowo mianowanym biskupem do Grodna. Pozwolił mi na to biskup Materski, gdyż był on moim ordynariuszem. Pamiętam, jak powiedział wtedy do mnie bardzo słusznie: „Jesteś za młody”. I rzeczywiście, kiedy przybyłem do Grodna, zrozumiałem te słowa. Jednak dzięki życ

– **W ciągu wielu lat wykładał Ksiądz w seminarium duchownym w Grodnie. Jakimi zasadami się Ksiądz kierował w niełatwej posłudze kształcenia młodych ludzi na kapłanów?**

– Posadę prefekta oraz wykładowcy liturgiki w Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie zaproponował mi biskup Aleksander Kaszkiewicz. Szczerze mówiąc, broniłem się przed tymi funkcjami. A dziś dziękuję Panu Bogu, że posłużył się mną w formacji młodych pokoleń kapłanów, których jest już ponad 200 z tej „kuźni” grodzieńskiego seminarium. Bardzo często im

wtedy powtarzałem: „Zabierajcie z seminarium to, co jest najpiękniejsze, najbardziej kapłańskie, ludzkie, bo wtedy będziecie autentyczni w przekazie Ewangelii, a także w głoszeniu kultury chrześcijańskiej i tradycji Kościoła”.

Ten etap wychowawczy trwał przez 10 lat. W 2001 roku z postanowienia biskupa Aleksandra nie byłem już prefektem, ale nadal wykładałem w seminarium. W ciągu tych lat prowadziłem zajęcia z różnych dziedzin: katechetyki, Katolickiej Nauki Społecznej, Teologii duszpasterstwa, a po obronie pracy doktorskiej – z liturgiki.

Ks. Roman Kotlimowski

Urodził się 07.08.1963 roku w Grabowskiej Woli (Polska).

Skończył Wyższe Seminarium Duchowne w Sandomierzu i Radomiu.

Święcenia kapłańskie przyjął 28.05.1988 roku z rąk biskupa Edwarda Materskiego.

W latach 1988-1990 posługiwał jako duszpasterz w Radomiu (Polska), w 1990 roku – w Wołkowysku.

Od 1991 roku pracował jako wykładowca i moderator w Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie.

W 2004 roku obronił doktorat z teologii liturgii na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie (Polska).

– Jakie momenty podczas pobytu na Białorusi najbardziej utkwiły Księdzu w pamięci?

– Myśląc o najpiękniejszych chwilach mojego pobytu w Grodnie, przypominam sobie 1995 rok – pierwsze święcenia kapłańskie moich studentów. Było to bardzo piękne wydarzenie. Miejscowy Kościół otrzymał dwóch nowych kapłanów: obecnego biskupa pomocniczego diecezji grodzieńskiej Józefa Staniewskiego i ks. kanonika Józefa Hańczyca – proboszcza parafii Świętej Rodziny w Lidzie. Był to pierwszy owoc formacji seminaryjnej. Pamiętam, w katedrze zgromadziło się wtedy dużo ludzi...

Niepowtarzalne były też każde kolejne święcenia, które mnie osobiście zawsze sprawiały ogromną radość. Z przyjemnością przygotowywałem komentarze liturgiczne na tę uroczystość, pragnąc uszczęśliwić ludzkie serca, ukazać wiernym piękno powołania kapłana, który jest łącznikiem między Bogiem a człowiekiem.

Pamiętam też dzień nominacji pierwszego biskupa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza. Miała miejsce 13 kwietnia 1991 roku. Byłem wtedy w Polsce. Wiem, że podjęcie decyzji dla biskupa Kaszkiewicza nie było łatwe, gdyż jest bardzo prostym, skromnym, pokornym człowiekiem... Rozumiał wielkość tego wyzwania i uświadamiał sobie, że napotka na swej drodze sporo trudności. Ogromne wrażenie wywarła na mnie uroczystość sakry biskupiej 23 maja 1991 roku. Pamiętam i przygotowania do tego wydarzenia, i ludzi, cieszących się z erygowania nowej diecezji oraz pierwszych w Grodnie święceń biskupich.

– Czy można powiedzieć, że wiara ludzi na naszych ziemiach jest szczególna, wyróżniająca się wśród innych?

Wpisany przez кс. Юрый Марціновіч
21.01.2018 00:00

Wpisany przez кс. Юрый Марціновіч
21.01.2018 00:00

